

Ze świata kobiecego.

Kobieta u siebie.

Dużo mówi się i pisze o tem, że kobiety coraz więcej rywalizują z mężczyznami, zdobywając sobie coraz nowsze pola pracy dostępne dawniej jedynie dla mężczyzn. Jedni, a bardziej jeszcze jedne cieszą się z tego i szczycą tem; inni martwią się krytycznie odnosząc do tego, co w gruncie rzeczy jest nieuniknioną konsekwencją faktu, że coraz mniej jest szczęśliwych, które nie potrafią zarabiać na życie, a przeto krawiecznica, modniarstwo, nauczycielstwo, dawniej jedyny zawód dozwolony kobietom, nie mogą dostarczyć dość chleba tym wszystkim, które muszą pracować na siebie. Nie przeczę, że jest też pewien procent kobiet, które z zamilowania kształcą się wyżej i dochodzą do stanowisk doktorów, aptekarek, wyższych buchalterek i t. d. Proszę mi jednak wierzyć, gdyby zwrócić się do każdej kobiety z poufnym pytaniem, czem pragnie być najbardziej, na sto — dziewięćdziesiąt dziewięć odpowiedziałoby:

„Mieć własny dom“.

Własny dom!... To przedmiot marzeń dziewczęcia od jej lat najmłodszych; to fata-morgana, dla której tyle wprzega się w niemiłe dla siebie związki; to kit spajający na dziesiątki lat dwoje ludzi zupełnie różnych od siebie...

Własny dom... dom gdzie żona moja... To powinno być pojęcie, do którego z lubością wraca myśl męża w najpiękniejszej choćby podróży; „nasz dom, dom matki mojej...“ to powinno być pojęcie napędzające słodyczą serce dorosłego syna, walczące zwycięsko z najwspanialszymi środowiskami lwic światowych. Ale ten własny dom musi być uosobieniem wdzięku i harmonii, a każda kobieta, choćby w najskromniejszych warunkach może go mieć takim. Ale na to musi mieć więcej zamilowania do życia domowego, niż błyszczenia w świecie; musi więcej pragnąć podobać się mężowi i rozkochać w sobie własne dzieci, aniżeli olśniewać, a poić zazdrością przyjaciółki i zachwycać przelotnych wielbicieli. Aby ów własny dom był przede wszystkim domem „dla niej“, męża jej i dzieci, najokazalszy pokój w mieszkaniu nie powinien być salonem dla gości, lecz czemś w rodzaju angielskich *sitting room*, pokojem, w którym się siaduje, w którym koncentruje się życie rodzinne; powinien stać w nim fortepian i biblioteczka; powinna tam się składać robótka pani domu i gry młodzieży; powinny tam znajdować się pisma i kwiaty, i wszystko co stanowi najmiłsze i najładniejsze przedmioty z dziedziny czystej sztuki, czy stosowanej, tam powinny być skupionymi.

A wśród tego wszystkiego pani domu, czy jest ona mężatką w „miodowych miesiącach“, czy staruszką, która dzieci już w świat wyprawiła, powinna być tą istotą, na której z przyjemnością za-

trzymuje się wzrok i myśl ludzka. Złe przeto czynią te panie, (a jest ich tak dużo!) które z najwyższym wysiłkiem sprawiają sobie wspaniałe toalety na bale i przyjęcia, a żalują sobie na najskromniejszy

ubierać się elegancko „dla świata“, o tyle bardzo tanio i łatwo można być ładnie ubraną w domu. Przede wszystkim nie powinno się sprawiać kilku sukien na raz; kupować je poszczególnie, nosić póki

są modne, przerobić o ile się da i nieżałować oddać je biedniejszemu, gdy już rażąco odskakują krojem swym od tego, co się widzi wokoło. Dodzieranie wystrzępionych jedwabów, wytartych aksamitów i poobrywanych koronek w domu, jest (wybaczcie mi, moje panie, nazwanie po imieniu) flądrostwem! Suknia domowa, (lub szlafroczek mają trzy kardynalne cnoty: są tanie, bo niewiele trzeba na nie materiału; są ładne, bo pozostawiają kobiecie harmonię linii daną jej od natury.

Ale na suknie domowe nie powinno kupować się wełny, kreponów, welwetów i t. p. materiałów, wymagających prania chemicznego; natomiast flanelę, woale, fulary, batysty, płótna i kretony dadzą zawsze ubranie praktyczne i ładne.

Widziałam prześliczny wprost szlafroczek zrobiony z dużej krakowskiej chustki w kwiaty; na tle szafirowym, lub białym mogą być czarujące. I jedna chustka na to wystarczy, całą postać okrywa się chustką, tak aby dwa brzegi z frendzlami schodziły się na przodzie, środek chustki wycina się ukośnie ku dołowi, stanowiąc on będzie przód szlafrocka, który rozszerza się od pasa do dołu. Czwarty szlak uклада się w pelerynkę, z której znowu powinien zejść materiał na rękawy. Sliczną też rzecz wprowadza obecna moda, rzecz zresztą starą jak świat, której nie mamy wprowadzić po matce Ewie, ale

z pewnością przynajmniej po jej wnuczce: mam tu na myśli czepeczki. Tak, to co zdobyło niewiastom miano białogłów powraca obecnie, dając kobiecie ułatwienie, żeby była miłą i wdzięczną nawet o najwcześniejszej godzinie, gdy biega około swego gospodarstwa. Kilka typów czepeczków podajemy w dzisiejszym numerze; robią się one z batystu białego, lub w groszki, z angielskiego haftu, z tiulu i koronki, a zawsze nadają kobiecie coś miłego, coś prawdziwie kobiecego, niezmiernie chędogo, w czem każdej ładnie, a przecie mawiały nasze babki, że której kobiecie w czepku ładnie, tę z pewnością małżonek będzie bardzo kochał!

Furlana



- 1) Szlafroczek z szafirowego kłotu, przybrany satyną w bułgarskim tonie. Materiału potrzeba 4 i pół m., szerokości 80 cm. na przybranie metr. 2) Szlafroczek z batystu w kwiaty, może być z długimi rękawami. Materiału potrzeba 3 i pół m. i 4 m. wstążeczki. 3) Suknia domowa z woalu w kwiaty, przybrana chusteczką, ugarbiowaną koronką i bufką z fularku koloru tła. 4) Matinka z szwajcarskiego haftu, przepasana aksamitką. 5) Matinka krajana z jednego kawałka batystu francuskiego, lub flaneli, przybrana koronką i fantazyą z różyczek. 6) Suknia domowa z woalu w deseń, przybrana woalem w jednym tonie.

szlafroczek do domu. Wyplamiona suknia z przed kilku lat, wykoszlawione buciki, włosy zakręcone w brzydki i niedbały sposób, oto atrybuty większości



Różne rodzaje czepeczków.

kobiet w domu; takimi pokazują się mężowi, takimi w panice kryją się przed gościem, gdy się zjawi nieproszony.

A jednak o ile bardzo kosztowną rzeczą jest

Franciszek Martin, Kraków

Rynek gł. L. 6 (Szara kamienica)

poleca: ubrania dziecięce dla chłopców do lat 14, dla panienek do lat 16, oraz bieliznę, skarpetki, pończochy, wielki wybór kapeluszy i czapek, kompletne wyprawki dla niemowląt, po nader niskich cenach.

Cenniki darmo i oplatnie.

2

Meble

stylowe. — Urządzenia mieszkań gotowe i na zamówienie. Materie meblowe poleca

NIEMCZYNOWSKI i S-ka

dawniej STANISŁAW STACHOWSKI

W KRAKOWIE, UL. SŁAWKOWSKA L. 6
vis a vis Hotelu Saskiego

oraz dywany, chodniki, koce, kołdry, firanki, portyery, narzutki, kapy na łóżka
TAPETY.

Znana pracownia tapicersko-dekoracyjna.

Biuro buchalteryjne „Hermes“

Jana Pilcha w Krakowie, Plac Matejki 5. Telefon 2566.

Oplata za kurs buchalterii, stenografii wraz z nauką pisania na maszynach wynosi Koron 100.

Prowadzi i zakłada księgi we wszelkich przedsiębiorstwach. Sporządza i sprawdza bilanse, ręką za dyskrecję. Wyucza każdego w krótkim czasie buchalterii pojedynczej i podwójnej, składanej w c. k. Akademii handlowej w Krakowie lub we Lwowie. Prowadzi biuro pisanie na maszynach różnych systemów. Ceny niskie. Liczne listy dziękczynne i polecające.